

Mariola Wołk  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn  
mariolawolk@op.pl

## „NIE TAK I TAK DALEJ, ALE TAK I NIE TAK DALEJ...”, CZYLI O TYM, CZYM JEST NIELOGICZNOŚĆ

**Słowa kluczowe:** język polski, semantyka, logiczność vs nielogiczność

**Keywords:** Polish, semantics, consistency vs. inconsistency

1. [...] dwa razy dwa wcale nie cztery  
nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej [...]  
wszystko do góry nogami  
całkiem inaczej [...].

Przytoczony tekst jest fragmentem wiersza ks. J. Twardowskiego pt. *Biedna logiczna głowa*. Mógłby on stanowić bardzo dobrą ilustrację tego, do czego odnosi się słowo *nielogiczne*. Mógłby, bo o tym, co – pewnie za sprawą tytułu tego utworu – nazwalibyśmy chętnie nielogicznością, można by z powodzeniem powiedzieć, że *jest* na przykład *nonsensem*, *bezsensem* albo że *nie ma sensu*, *jest bez sensu*. Pokrewieństwo semantyczne wymienionych wyrażen jest bezdyskusyjne, wszystkie są określeniem jakiegoś rodzaju dewiacji epistemicznej. Nieoczywiste pozostają różnice znaczeniowe między wymienionymi wyrażeniami, zwłaszcza między *nielogicznością* a *nonsensem*. Czy da się w tej grupie predykatów wyznaczyć jakieś granice? Czy analizowane wyrażenia różnią się od siebie czymś innym niż jedynie walor stylistyczny?

W centrum moich obserwacji w niniejszym tekście znajdzie się pojęcie nielogiczności. Jednak słowo *nielogiczność* wypadnie tu potraktować jako hasło wywoławcze, coś w rodzaju wokabulary w słowniku, bo interesujące mnie pojęcie wyrażane jest, po

pierwsze, za pomocą kilkusegmentowych jednostek języka, po drugie, ich centralnym składnikiem jest zwykle wyraz *nielogiczne*. Słowo *nielogiczność* pojawia się zazwyczaj w konstrukcjach z dopełniaczem o postaci *nielogiczność czegoś* (np. *nielogiczność wypowiedzi / czyichś działań / systemu / procedury* itp.), ewentualnie (wymienne z przymiotnikiem *nielogiczne*) w układach, w których stanowi komentarz do odrębnej formalnie wypowiedzi, jak w przykładzie: *Chciałem napisać: Tak boleśnie tęsknię, że przestaję cię kochać. – Cóż za nielogiczność!* Z dwóch przytoczonych wyżej strukturyzacji ta ostatnia jest z punktu widzenia prowadzonych tu badań bardziej przydatna niż pierwsza, w której opisywane słowo zajmuje pozycję argumentu implikowanego przez predykat, tymczasem mnie interesują takie zastosowania zdaniowe, w których badane wyrażenie pełni funkcję predykatu podstawowego, czyli konstytuuje zdanie. Poza przytoczonym przykładem (do którego poniżej dopisuję wariant z przymiotnikiem) o schemacie 1) \_\_\_\_\_. *To nielogiczne*. będą to następujące struktury: 2) *coś jest nielogiczne*, 3) *to nielogiczne + inf.*, 4) *to, że \_\_, jest nielogiczne / to nielogiczne, że \_\_*, 5) *to nielogiczne, żeby \_\_*. Por. zdania z nimi:

- (1) Chciałem napisać: Tak boleśnie tęsknię, że przestaję cię kochać. – To nielogiczne!
- (2) Kupowanie całego tego sprzętu medycznego jest nielogiczne.
- (3) To nielogiczne karać ich po sześciu czy siedmiu latach.
- (4) To, że Pan Bóg może stworzyć kamień, którego sam nie będzie w stanie podźwignąć, jest nielogiczne. Przecież jest wszechmocny.
- (5) Byłoby nielogiczne, żeby tatuś najpierw pocieszał się drugim małżeństwem, a następnie umierał z żalu po śmierci mamusi.

Interesujący nas predykat implikuje jeden argument nieprzedmiotowy, który może być realizowany za pomocą kontekstowo zależnej, jednak formalnie odrębnej wypowiedzi (jak w przykładzie (1)), frazy nominalnej lub bezokolicznikowej (por. (2) i (3)) albo zdania składnikowego wprowadzanego przez operator *że* lub *żeby* (por. zdania (4) i (5)). Pomijając ograniczenia formalne, rzutujące na precyzyjność wyrażanych treści<sup>1</sup>, można by przyjąć, że za pomocą pierwszych czterech struktur wyraża się z grubsza to samo, natomiast piąta, ze względu na semantykę cząstki *żeby* (więcej zob.: Wołk 2008), odróżnia się od pozostałych tym, że asertoryczność ustępuje w niej miejsca hipotetyczności czy warunkowości.

2. W dalszej części artykułu skoncentruję się na przejaśnieniu sprawy znaczenia badanego predykatu, na którą w dużej mierze rzutuje problem jego odniesienia. Zaczę jednak od kilku uwag porządkujących, takich, które w rozważaniach nad nielogicznością

1 Szczegółowy ich opis, na przykładzie wyrażen *nonsens* i *absurd*, przedstawiłam w: Wołk 2007a.

nasuwają się jako pierwsze. Przede wszystkim predykat *nielogiczne* opornie wchodzi w połączenia z wyrażeniami dodatnio oceniającymi procesy mentalne. Zestawień w rodzaju: *\*mówił/postępował nielogicznie, ale z sensem / sensownie; \*propozycja nielogiczna, ale dobrze pomyślana; \*przemawiał nielogicznie, ale mądrze; \*myślał nielogicznie, ale racjonalnie* w żadnym razie nie da się zaakceptować. To sytuuje badane wyrażenie w kręgu predykatów nazywających dewiacje epistemiczne, bo podobnie na przeprowadzony test reaguje reszta opisywanych jednostek. Najbardziej interesująca powinna być pod tym względem kombinacja ze słowem *sens*, służącym w słownikach do objaśnienia znaczenia wszystkich niemal analizowanych przeze mnie wyrażen, jednak w definicjach wyrazów *nielogiczny* czy *nielogiczność* pominiętym. Pierwszoplanową rolę gra w nich bowiem pojęcie logiki, por. charakterystyki z wybranych słowników współczesnej polszczyzny: *nielogiczny* – ‘niezgodny z wymaganiami logiki, rozumujący wbrew zasadom logiki; bezsensowny’ (SJPSz), ‘sprzeczny z zasadami logiki; niemyślący, niewnioskujący logicznie’ (SWJP), ‘nielogiczne działania, wypowiedzi, decyzje itp. są niezgodne z zasadami logiki i wydają się nierozsądne lub nieuzasadnione’ (ISJP). Odwołanie się do *logiki* w objaśnianiu treści tego wyrażenia wydaje się zasadne i słuszne. Wygląda zresztą na element odróżniający *nielogiczność* od *nonsensu*. Daje się to wyczytać nawet z cech derywacyjnych: oba słowa stanowią zaprzeczenie czegoś (por. prefiksy *nie-* i *non-*), tylko że w jednym wypadku jest to przeciwieństwo *sensu*, w drugim *logiczności* czy *logiki* (a zgodzimy się, że nie są to pojęcia równoznaczne)<sup>2</sup>. Oczywiście chodzi tu nie tyle ściśle o dyscyplinę naukową, ile raczej o „nienaukowe”, potoczne rozumienie tego słowa (które jednak do tego pierwszego, specjalistycznego mocno nawiązuje), mianowicie o *logikę* czegoś (por. np. *logika wojny/egzaminu/odpoczynku*). Triada: *nielogiczne* – *logiczne* – *logika* wywołuje poza tym inne pojęcia z nimi związane, takie jak: ‘myślenie’, ‘rozumowanie’, ‘wnioskowanie’. Aprobata (umiarkowana) dla definicyjnych rozwiązań leksykograficznych jest możliwa o tyle, że nie wymaga się od nich dużego stopnia szczegółowości, a jeśli podchodzi się do problemu minimalistycznie, wystarczy na dobrą sprawę brak kardynalnych błędów (których tu akurat w zasadzie się ustrzeżono) i wyznaczenie właściwego kierunku poszukiwań semantycznych. To jednak zdecydowanie za mało jak na *stricte* naukowy opis znaczenia. Szczegółowego rozpoznania wymaga jeszcze wiele tropów, m.in.: co mamy na myśli, mówiąc, że *ktoś robi coś zgodnie z logiką* albo *bierze coś na logikę*, że *w tym, co ktoś robi, brakuje logiki*? Co może być *nielogiczne* i na czym ta cecha polega?

2 Zastanawiająca jest kwestia symetrii między rozpatrywanymi parami słów stanowiącymi swoje semantyczne przeciwieństwa. Jeśli chodzi o predykaty: *nielogiczne* i *logiczne*, to trudno wykazać różnice w ich łączliwości; krótko mówiąc, o tym, o czym można powiedzieć, że jest *nielogiczne*, można również powiedzieć, że jest *logiczne*. Inaczej jest z przeciwieństwami znaczeniowymi słowa *sensowne*, mianowicie wyrażeniami: *nonsensowne* i *bezsensowne*. O symetrii można mówić w wypadku pary: *sensowne* i *bezsensowne*, natomiast wyrażenie *nonsensowne* wchodzi w zdecydowanie mniej połączeń i wyraźnie preferuje określenia zjawisk językowych i mentalnych (por. *nonsensowne zdanie/pytanie/uwagi/argumenty* vs *\*nonsensowne działanie/zajęcie/zadanie/rozwiązanie*, por. z poprawnymi połączeniami: *bezsensowne działanie/zajęcie/zadanie/rozwiązanie*).

3. Właśnie zasygnalizowanej w ostatnim pytaniu sprawie odniesienia badanego słowa poświęcę dalszą część rozważań. Liczne poświadczenia tekstowe (w większości zaczerpnięte z NKJP) nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że nielogiczne są czyjeś wypowiedzi, zdania, słowa, krótko mówiąc: to, co ktoś powiedział (por. *nielogiczne wypowiedzi/pytanie/sformułowanie/argumenty/zapisy/wymówki/wytłumaczenie*). Ale nielogiczne może być także czyjeś działanie, postępowanie, co – choć może wydawać się mniej charakterystyczne dla tego predykatu – znajduje potwierdzenie w autentycznych tekstach (por. np. zdanie (3)). Są to jednak użycia wyrażnie wtórne i mimo że powierzchwniowo rzeczywiście mówi się za ich pomocą o jakimś zdarzeniu czy stanie rzeczy, to w istocie sprawa wygląda nieco inaczej, enigmatycznie można by powiedzieć, że obiekt predykcji nie materializuje się aż tak dobitnie. Spośród przytoczonych wyżej przykładów tylko w (1) bez wątpienia jest mowa o zdaniu (które ktoś chciał napisać), pozostałe wydają się odnosić do zdarzeń takich, jak: kupowanie sprzętu medycznego, karanie kogoś, stworzenie kamienia, pocieszanie się drugim małżeństwem. Znamienne jednak, że z żadnego ze zdań nie wynika jasno, że komentowane sytuacje mają status faktów czy zdarzeń. Słowo *żeby* w rozważanym tu układzie stanowi – co dokładnie analizowałam w jednej ze swoich prac (Wołk 2008) – skuteczny filtr przed faktywnością, nominalizację i bezokolicznik ze względu na swoją fleksyjną neutralność także niewiele zdradzają, zdawałoby się, że najczęściej ujawnia zdanie (4) z *że*, ale w tym wypadku mówi się w nim jedynie o możliwości pewnego zdarzenia. Choć wypada zaznaczyć, że mogłoby to być również zdarzenie przeszłe, np. (4') *To, że Pan Bóg stworzył kamień, którego sam nie będzie w stanie podźwignąć, jest nielogiczne. Przecież jest wszechmocny*. Jednak niezależnie od tego, czy wyrażone jest zdarzenie przeszłe czy przyszłe, rodzaj zjawisk, o których orzekana jest nielogiczność, zawęża się bardziej, niż sugeruje to płaszczyzna wyrażenia. I nie chodzi tu jedynie o wyłączenie z zakresu rozważanej predykcji zdarzeń niekontrolowanych, zachodzących bez udziału sprawcy, bo to wydaje się oczywiste (por. niedobre zdania *\*To, że znów pada śnieg, jest nielogiczne*, *\*Ta wichura jest nielogiczna*, *\*To, że ta ściana jest krzywa, jest nielogiczne*). Rzecz dotyczy zdań tu rozważanych. Zauważmy, że właściwie w każdym z nich frazę, do której przykłada się predykat *nielogiczne*, da się *mutatis mutandis* poprzedzić słowem *pomysł* lub *myśl* (np. **Pomysł** kupowania całego sprzętu medycznego jest nielogiczny, **Myśl**, że Pan Bóg może stworzyć kamień, którego sam nie będzie w stanie podźwignąć, jest nielogiczna). U podstaw nielogiczności leży bowiem *myślenie*, proces, który wiąże się z aktywnością rozumu. Nie bez znaczenia jest to, że *logicznie* – i symetrycznie także *nielogicznie* – się przede wszystkim *myśli*, ewentualnie *rozumuje*, ale nie: *rozmyśla*, nie: *rozważa*, nie: *zastanawia się nad czymś*, nie: *medytuje*, nawet nie: *myśli, że*\_ (por. Danielewiczowa 2002: 124–129) czy *myśli nad*\_, tylko po prostu *myśli*. W grę wchodzi tu pewna czynność, proces umysłowy, a nie indywidualne refleksje, niejako nad nim nadbudowane. Rodzaj zjawisk, o których skłonni jesteśmy powiedzieć, że są nielogiczne, sprowadza się *de facto* zawsze do myślenia, tyle że proces ten różnie się materializuje: albo w postaci tego, co ktoś

powiedział, a więc słów układających się w wypowiedzi, albo w postaci tego, co ktoś zrobił, czyli działań. Wbrew temu, co można by przypuszczać, sprowadzenie niejako do wspólnego mianownika typu zjawisk, którym przypisuje się rozpatrywaną własność, nie redukuje dwojakiego rodzaju referencji zdań ze słowem *nielogiczne*.

W tym miejscu należy dodatkowo zwrócić uwagę na to, że rozstrzygnięcie, kiedy mamy do czynienia z nielogicznością odnoszącą się do przeprowadzonego działania, jak można było zauważyć na przykładzie kilku przytoczonych wyżej wypowiedzeń, nie zawsze się udaje. Zdanie (2) może bowiem stanowić komentarz zarówno do czyjegoś zamysłu, jak i do faktu kupienia rzeczzonego sprzętu. Wydawałoby się, że nie pozostawiają wątpliwości strukturyzacje ze zdaniem typu *że* zawierającym formę czasu przeszłego, np. (2') *To, że kupili cały ten sprzęt medyczny, jest nielogiczne*. Jednak i one mogą być interpretowane na dwa sposoby: albo jako oceniający komentarz do faktów właśnie, albo jako komentarz do czyjejś myśli – wtedy, kiedy rozpatrujemy ją, by w konsekwencji ją odrzucić jako nieprawdopodobną. Por. (2'') *To, że kupili cały ten sprzęt medyczny, jest nielogiczne. To się nie mogło zdarzyć. Przecież w ostatnich miesiącach brakowało pieniędzy nawet na wypłaty dla personelu*.

W jednym tylko wypadku przedmiotowe odniesienie zdania nie pozostawia wątpliwości: gdy łącznik wyrażony jest formą czasu przeszłego, np. (2''') *To, że kupili cały ten sprzęt medyczny, **było** nielogiczne* (por. sprzeczne: *\*To, że kupili sprzęt medyczny, było nielogiczne, ale nie kupili sprzętu medycznego*). Co ciekawe, taka negacyjna czy raczej „możliwościowa” interpretacja dopuszcza także układy, które na pierwszy rzut oka z miejsca chciałoby się odrzucić, bo mówi się w nich o zdarzeniach niekontrolowanych, por.: *Dziadek wpadł do studni. – To nielogiczne* (por. + *To, że dziadek wpadł do studni, jest nielogiczne. Przecież dziadek od miesięcy nie rusza się z domu. vs \*To, że dziadek wpadł do studni, było nielogiczne*). Tymczasem jeśli spojrzeć na tego typu wypowiedzenia z punktu widzenia weryfikowania przez orzekającego nielogiczność możliwości zajścia zdarzeń, o których mowa, ich prawdopodobieństwa, to rozpatruje się je w kontekście jakiegoś innego zdarzenia, a właściwie myśli o nim (odpowiadającej przesłance), z którym to wyrażone, zwerbalizowane (odpowiadające wnioskowi) wyrażenie nie współgra, koliduje. To zaś powoduje może nie tyle stwierdzenie nieprawdziwości wniosku (jest to dystynktywne dla *nonsensu*, uznaję go za rodzaj fałszu, por. Wołk 2007b), ile raczej niemożliwości zajścia zdarzenia, o którym komunikuje się w zdaniu. Znajduje to potwierdzenie w sprzecznych układach:

- (6) *\*To nielogiczne, że dziadek wpadł do studni, ale sądzę, że mogło być tak, że dziadek wpadł do studni. / \*To nielogiczne, że dziadek wpadł do studni, choć jest to prawdopodobne.*
- (7) *\*To, co powiedział (o dziadku), jest nielogiczne, ale sądzę, że mogło być tak, jak powiedział.*

Podsumowując dotychczasowe ustalenia, trzeba przede wszystkim powtórzyć, że predykat *coś jest nielogiczne* (gdzie – jak wiadomo – miejsce wypełniane w zapisie przez

coś realizowane jest za pomocą różnych struktur), podobnie jak większość wyrażen z kategorii semantycznej, do której należy, charakteryzuje się referencją dwojakiego rodzaju, przy czym nawet jeśli bezpośrednio mówi się za jego pomocą o działaniach, to pośrednio zawsze odnosi się rozważaną własność do myślenia, w zasadzie jego jakości, ocenianej pod względem sprawności, prawidłowości zachodzących procesów myślowych. Interesujące nas relacje przebiegają zatem na jednej z dwóch linii: język – myślenie lub myślenie – działanie. W pierwszym wypadku zależność jest silna, w jakimś sensie wręcz warunkująca, bo język czyni myśl możliwą, w drugim ma wy tłumaczenie ontologiczne, w takim mniej więcej zakresie, że motorem świadomego działania (a o takie nam tu chodzi) jest myśl. W zasadzie trudno wyznaczyć wyraźne granice między wskazanymi zjawiskami: mówieniem, myśleniem i działaniem. Myśli są w istocie tym, co może zostać powiedziane, mówienie jest także działaniem. Jednak trzeba mieć na uwadze fakt, że w sferze tego, co kategoryzacyjnie określam mówieniem, mieści się zarówno to, że ktoś coś (o czymś) powiedział, co faktycznie zalicza się do działań, jak i to, co ktoś (o czymś) powiedział, czego do działań ani do żadnych innych zjawisk pozajęzykowych sprowadzić się nie da. Jest to bowiem treść czyjś mówienia, jego zawartość, układ pewnych słów i znaczeń tworzących sądy.

Właśnie ze względu na specyfikę wyodrębnionego wyżej przedmiotu odniesienia, mimo że opisywane wyrażenie można by uznać jedynie za przypadek polisemii systematycznej (nie: właściwej)<sup>3</sup>, nie od rzeczy byłoby wzięcie pod uwagę odrębnego potraktowania tych dwóch wariantów czy przejawów nielogiczności: językowej i przedmiotowej. Jeśli chodzi o nielogiczność odnoszącą się do języka, to kierunek postępowania w definiowaniu został już mniej więcej nakreślony (widziałabym w *nielogiczności* nie tyle rodzaj fałszu, ile coś w rodzaju niemożliwości zajścia danego stanu rzeczy). Istota drugiego pozostaje nadal nieodkryta. Niewykluczone jednak, że charakterystykę *nielogiczności* dałoby się ująć monosemicznie. Jest bowiem element, który wspomniane dwa warianty nielogiczności łączy.

W *nielogiczności* wszystko sprowadza się do myślenia, czynności mentalnej, w której muszą uczestniczyć co najmniej dwa sądy, tak, by jeden (co najmniej jeden) odpowiadał przesłance, a drugi wnioskowi. Zależność między nimi bliska jest temu, co w logice odpowiada sprzeczności, a więc  $p \wedge \sim p$ , zatem: *nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej...*, *żonaty i nieżonaty, bezdzietna, ale ma dzieci*, i mniej widoczne na powierzchni analityczne fałsze, jak np.: *żonaty kawaler, bezdzietna matka*. Idzie o wzajemne wykluczanie się zestawianych myśli, o ich niewspółgranie, swoisty błąd w myśleniu objawiający się w zakłóceniach na linii: przyczyna – konsekwencja, o to, co w zasadzie wcześniej już zarysowałam, sprowadzając istotę kolizji, o którą tu chodzi, do pojęcia

3 Opisana zależność, polegająca na odnoszeniu się jednostki z jednej strony do tego, co ktoś powiedział, z drugiej zaś do tego, co ktoś zrobił, choć znamienna zwłaszcza dla *nielogiczności* i *nonsensu* (bo zachodzi w obrębie tej samej struktury, por. wnioski Wołk 2012: 291–292), dotyczy w zasadzie większości predykatów z badanej kategorii (por. np. *bzdura, coś nie ma sensu, bez sensu*).



niemożliwości. Przybliżone mechanizmy dość łatwo zilustrować, kiedy zmiennym logicznym odpowiadają określone sądy realizowane w mówieniu. Por. sfalsyfikowane zdania (6) i (7), a także analogiczny test przeprowadzony na poniższym zdaniu:

- (8) \*To nielogiczne, że można zmarłemu dać coś na pamiątkę, ale jednak można zmarłemu dać coś na pamiątkę.

Na pamiątkę wręcza się coś, co obdarowywanemu ma o czymś lub o kimś przypominać, jeśli zaś obdarowywany nie żyje, nie jest to możliwe. Nelogiczność pod tym względem niebezpiecznie zbliża się do *nonsensu*. W tym miejscu dochodzimy do sprawy najbardziej problematycznej, mianowicie tego, czy między wyrażeniami *coś jest nielogiczne* i *coś jest nonsensem/nonsensowne* da się wskazać jakieś różnice semantyczne. Możliwa bowiem wydaje się ich równoznaczność, a wówczas to, co odbierane jest jako element je różniący, sytuowałoby się w sferze pragmatyki. Do takiej interpretacji przekonują moje dotychczasowe ustalenia na temat *nonsensu*, zgodnie z którymi jest to swoisty rodzaj fałszu oparty właśnie na niemożliwości zajścia danego zdarzenia, na niezgodności dwóch sądów go dotyczących, na ich wzajemnym wykluczaniu się<sup>4</sup>. Wprawdzie można by tu próbować różnicować definicje, hierarchizując odpowiednie komponenty i doszukując się zmian w ich strukturze tematyczno-rematycznej, ale pytanie, czy nie byłyby to działania pozorne, służące bardziej uspokojeniu przeczuc, aniżeli zdaniu sprawy z tego, jak rzeczywiście jest. Spróbujmy zatem poszukać różnic.

Najbardziej cenne pod tym względem byłyby konteksty, w których można by orzec tylko jedną z dwóch zestawianych własności, a więc takie, w których nie da się zastąpić jednego ze słów drugim porównywanym. Takie przykłady podsunął mi kilka lat temu Prof. Andrzej Bogusławski, podważając moją koncepcję definiowania słowa *nonsens* (w odniesieniu metajęzykowym). Chodzi mianowicie o proste stwierdzenia w rodzaju: *Ten sweterek jest różowy* (o niebieskim sweterku), *To jest lampa* (o mikrofonie), na które można zareagować słowem *nonsens*, ale nie: *nielogiczne*. Dlaczego? Dlatego, że nielogiczność wymaga zajścia rozumowania, przejścia od danych do wniosku, a w wypadku tak elementarnych sądów, skorelowanych dodatkowo z gestem wskazującym, całe złożone w jakimś stopniu wnioskowanie ogranicza się do percepcji wzrokowej i rozpoznania tego, o czym mowa (choć procesy myślowe, choćby oparte na kategoryzacji, też niewątpliwie muszą zachodzić). To umacniałoby przedstawioną tu argumentację, ale zmuszałoby tym samym do rewizji moich wcześniejszych poglądów na temat znaczenia słowa *nonsens* w odniesieniu metajęzykowym. Za dużo jest w nich bowiem tego, co teraz skłonna jestem powiedzieć o *nielogiczności* i co do *nielogiczności* pasuje bardziej niż do *nonsensu*. Dopóki nie rozwikła się zagadki znaczenia *nonsensu*, nie odpowie się wyczerpująco i odpowiedzialnie na pytanie

4 Por. zaproponowaną w moim wcześniejszym tekście definicję *nonsensu*<sub>META</sub>: ‘o czymś, o czym ktoś powiedział, że p, / ze względu na p<sub>1</sub>...p<sub>n</sub>, mówię, że nie p, / bo nie jest tak, że zarówno p i p<sub>1</sub>...p<sub>n</sub>’ (Wołk 2007b: 416).

o znaczenie wyrażenia *coś jest nielogiczne*. Czym więc jest *nonsens*? Czy, jak rzecz widział wówczas Prof. Bogusławski, oczywiście fałszem?

Oczywistość jest wiedzą, że jest tak a tak, niepozostawiającą żadnych wątpliwości. Przywołana tu wiedza w wypadku *nonsensu* wydaje się jednak za mocna. Bo wiedzieć można tylko prawdę, a czy sąd wyrażany przez orzekającego *nonsens* w istocie taki być musi? Pewnie nie, choć orzekający *nonsens* jest więcej niż pewien, że jest tak, jak mówi. Dla niego jest to oczywiste, nie budzi żadnych wątpliwości, w jego mniemaniu to, do czego odnosi swój komentarz, jest absolutnie nieprawdą.

Do rozważanej tu pary pojęć ('nielogiczność' i 'nonsens') powinna zatem jeszcze dołączyć właśnie elementarna 'nieprawda'. Rozwikłania domaga się sprawa wzajemnych relacji między *nonsensem* a *nieprawdą* (*fałszem*). Skoro *nonsens* jest odmianą fałszu, można z powodzeniem mówić o hiponimii – jeżeli coś, co ktoś powiedział, uznajemy za *nonsens*, uznajemy to tym samym za nieprawdę, ale nie każdą nieprawdę uznajemy za *nonsens*. Znajduje to potwierdzenie w dystrybucji tych słów. *Nonsens* daje się w każdym kontekście zastąpić *nieprawdą*, odwrotnie już niekoniecznie. Można zatem także przyjąć, że definicja *nonsensu* będzie bazować na definicji *fałszu*. I tu kolejny raz w sukurs przychodzi koncepcja A. Bogusławskiego, który w jednej ze swoich prac (Bogusławski 2007) zaproponował eksplikację *fałszu*. Zasadza się ona na pojęciu 'wie, że', choć w definicji wiedza się nie pojawia, jest mówienie i negacja, por.: 'coś<sub>i</sub> takiego, że ktoś<sub>k</sub> mówi *i*, które<sub>i</sub> jest takie, że (a) *p*, (b) ktoś<sub>k</sub> mówiąc *i* mówi, że  $\sim p$ ', gdzie *p* reprezentuje „pewien fragment pozytywnej wiedzy” (Bogusławski 2007: 6). Mocno rzecz upraszczając, idzie o pewną niezgodność, taką mianowicie, że coś<sub>i</sub> ma jakąś cechę<sub>x</sub> (wartość), a mówiący mówi, że coś<sub>i</sub> cechy<sub>x</sub> nie ma. Zwykle zaprzeczenie, proste stwierdzenie, że nie – takie myśli i intencje towarzyszą orzekającemu nieprawdę. Nieprawda zawsze pojawia się na tle prawdy, jest jej zniekształconym czy też odkształconym odbiciem. Stwierdzenie nieprawdy jest wynikiem prostego wyboru dwóch możliwości: prawdy lub nieprawdy. Dlatego nie ma nic językowo niewłaściwego ani nienaturalnego w pytaniu: *To prawda czy nieprawda?* Nawet jeśli nie wypowiadamy go głośno i wprost, pozostaje w naszym umyśle wtedy, gdy orzekamy nieprawdę.

Tymczasem czymś co najmniej dziwnym i niespotykanym byłoby zapytanie kogoś lub nawet siebie samego: *?To nonsens czy nie (nonsens)?* Pomijając sytuacje semantycznego czy w ogóle językoznawczego namysłu nad odniesieniem pewnych rzeczy powiedzianych, jest to niespotykane. Ktoś, kto orzeka *nonsens*, nie zastanawia się nad tym, czy coś nim jest, dokonując wyboru spośród argumentów „na tak” i „na nie”; nie robi tego, ponieważ widzi tylko jedną możliwość i jednocześnie brak możliwości innej możliwości. Z tego też powodu dewiacyjne jest stwierdzenie *\*nie wiem, czy to nonsens*<sup>5</sup> (por. akceptowalne *nie wiem, czy to nieprawda, nie wiem, czy*

5 Da się je obronić wyłącznie w dobudowanym kontekście, w którym niejako „podpowiada” się wybór tego słowa, np.: – *Janek się rozwodzi. – Nonsens. – Nie wiem, czy to rzeczywiście nonsens. Słyszałem o tym od jego brata.*



to *prawda*), a zupełnie dobre jest wyrażenie *wiem, że to nonsens*. Przy czym *wiedzieć, że\_* jest jedynym, jak się zdaje, czasownikiem epistemicznym mogącym pojawić się w przywołanym wyżej układzie. Udział w nim predykatów, w których znaczeniu wiedza, na rozmaitych zasadach, współlistnieje z niewiedzą, daje konstrukcje nieakceptowalne, np. *\*wydaje mi się, że to nonsens, \*przypuszczam, że to nonsens, \*waham się, czy to nonsens*. Również osłabienie tego stwierdzenia za pomocą partykuły *chyba* powoduje podobny efekt, por. *\*to chyba nonsens* (choć dałoby się zaakceptować powiedzenie *to chyba jakiś nonsens*, najpewniej za sprawą nieokreśloności słowa *jakiś*, które osłabiając radykalność stwierdzenia, pozwala także na modyfikujące epistemicznie *chyba*). Jest on w pewnym stopniu wynikiem hiperbolizującego charakteru rozważanego wyrażenia, bo to samo można powiedzieć o innych słowach emocjonalnie silnie nacechowanych, np. *\*przypuszczam, że to, czego właśnie jestem świadkiem, to absurd, \*przypuszczam, że to ciasto, które właśnie jem, jest rewelacyjne, \*przypuszczam, że to, co teraz zrobiłeś, było skandaliczne*. Zauważmy jednak, że zarówno predykat *nieprawda*, jak i *nielogiczne*, użyty w zaproponowanych wyżej ramach, nie powoduje dewiacji, por.: *przypuszczam, że to nieprawda, przypuszczam, że to nielogiczne, waham się, czy to prawda, czy nieprawda, waham się, czy to jest nielogiczne, to chyba nieprawda, to chyba nielogiczne, także: nie wiem, czy to nielogiczne*. To przekonuje do tego, że obiektywne, chłodne, racjonalne stwierdzanie przysługuje nieprawdzie i nielogiczności, nonsens zaś jest, w odczuciu orzekającego tę cechę, nieprawdą, której nie można podważyć, jego diagnoza nie musi być (choć bywa) – jak wcześniej sądziłam (Wołk 2007b) – rezultatem rozważania czy wnioskowania, opiera się raczej na silnym przeświadczeniu, że jest tak a tak<sup>6</sup>.

Jak przekonuje w swojej książce Magdalena Danielewiczowa (2002), przeświadczenie jest stanem bliskim czemuś w rodzaju bycia „świadkiem” sytuacji, które podbudowując kogoś epistemicznie przez dostarczenie mu pewnych racjonalnych przesłanek, powoduje jego gotowość do głoszenia, że jest tak a tak, a właściwie powoduje to, że ktoś taki nic innego głosić nie może. I choć taki stan mentalny w istocie wiedzą nie jest, doświadczającemu go podmiotowi trudno orzec o sobie, że nie wie, czy jest tak, jak jest gotów powiedzieć. Wydaje się, że nie – jak wcześniej utrzymywałam (Wołk 2007b) – rozumowanie, nie wnioskowanie, nie chłodne i świadome przeprowadzanie pewnych operacji myślowych, lecz właśnie bazujące na – jak to celnie ujmuje autorka – „bezpośrednim doświadczeniu pewnego fragmentu rzeczywistości” (Danielewiczowa 2002: 304) przeświadczenie, że *~p*, jest wpisane w orzekanie nonsensu. To stanowi fundament o c z y w i s t o ś c i n i e p r a w d y, którą jest nonsens. Na marginesie warto zaznaczyć, że wnioski te pozostają w zgodzie z etymologią wyrażenia *oczywiście* będącego złożeniem części *oczy* i *\*vistō < \*wid-tō* od psł. *\*vidēti* ‘widzieć’, pierwotnie znaczącego ‘taki, który był widziany przez kogoś na własne oczy’ (SEBor: 379).

6 Wyrazistsze pod tym względem od układów o postaci *To jest nonsens* są użycia w rodzaju *\_\_\_ To nonsens / Nonsens (!)*.

W strukturze semantycznej *nonsensu* widziałabym nadal pojęcie niemożliwości zachodzenia stanu rzeczy, o którym jest powiedziane w dopełnieniu propozycjonalnym (tj. *p*), podejmowane jednak nie w wyniku jakoś złożonych operacji myślowych, lecz na podstawie przesłanek czerpanych z bycia „świadkiem”, racjonalnych, ale wziętych z bezpośredniego w jakimś sensie doświadczania danej sytuacji. Dlatego w definicji objaśniającej znaczenie wyrażenia *nonsens* nawiążę do formuły autorstwa M. Danielewiczowej, bazującej na pojęciu gotowości powiedzenia czegoś, a zaczerpniętej z jej eksplikacji predykatu *a jest przeświadczony, że p*, mianowicie ‘ktoś nie może nie być gotów powiedzieć, że *p*’ (Danielewiczowa 2002: 311). Wydaje mi się ona stosowna dlatego, że po pierwsze, pokazując związek mowy z myślą, wskazuje na stan epistemiczny orzekającego daną cechę, nie przesądzając jednak, czy jest to wiedza, po drugie, zdaje sprawę z braku wahania stwierdzającego, że coś jest nonsensem, idącego w parze z emocjonalnym ładunkiem tego wyrażenia, ale z nim nietożsamym, bo tkwiącym, jak postaram się pokazać w poniższych zdaniach, w jego treści:

- (9) Edytka jest znaną modelką. – \*To nonsens, ale nie jestem gotowa powiedzieć, że nie jest tak, jak mówisz.
- (10) Tę kałużę zrobił pies. – \*Nie jestem gotowa powiedzieć, że tej kałuży nie zrobił pies, ale to, co powiedziałeś, to nonsens.

W świetle powyższych ustaleń eksplikacja wyrażenia *to nonsens, że p* mogłaby wyglądać tak:

- (11) *to nonsens, że p*  
 ‘o czymś, o czym ktoś<sub>i</sub> powiedział, że *p*,  
 ktoś<sub>j</sub>, ze względu na to, że nie może nie być gotów powiedzieć, że  $\sim p$ ,  
 mówi, że nie może być tak, że *p*’

Zmiana dotychczasowej eksplikacji *nonsensu* pozwala wcześniejszą jej wersję wykorzystać w charakterystyce wyrażenia *coś jest nielogiczne*. Tyle że to nie odrzucenie danego sądu jest według mnie dla nielogiczności najważniejsze. Tu na pierwszy plan w definicji wysunęłabym nie negację sądu, lecz mechanizmy wnioskowania, które do niej mogą prowadzić. Propozycja definicji przedstawiałaby się następująco:

- (12) *to nielogiczne, że p*<sup>7</sup>  
 ‘o czymś, o czym ktoś<sub>i</sub> powiedział, że *p*,  
 ktoś<sub>j</sub> mówi, że nie może być tak, że *p* i  $p_1 \dots p_n$ ,  
 i dlatego mówi, że  $\sim p$ ’<sup>8</sup>.

7 W *definiendum* przyjmuję zapis najdogodniejszy do eksplikacji, taki, w którym predykat otwiera miejsce na sąd realizowany w postaci zdania.

8 Por. przypis 4.

Proponowana eksplikacja wymaga komentarza. Odniesienie subskryptów *ktoś<sub>i</sub>* i *ktoś<sub>j</sub>*, jest oczywiste – pierwszy odsyła do sprawcy nielogiczności, drugi do orzekającego tę własność (przy czym możliwa jest tożsamość *kogoś<sub>i</sub>* i *kogoś<sub>j</sub>*). Równie jasne jest odniesienie zmiennej *p* oznaczającej sąd przedstawiony w zdaniu składnikowym. Zagadkowe mogą się wydawać zmienne  $p_1 \dots p_n$ , ponieważ nie mają swych leksykalnych reprezentantów w zdaniu z badanym słowem. Oznaczają one przesłanki orzekającego nielogiczność, inaczej: sądy, o których nie mówi się w zdaniu, ale to właśnie w kombinacji z nimi powstaje nielogiczność *p*.

4. Ustalenia wymaga jeszcze sprawa definiowania nielogiczności przypisywanej działaniom. Nielogiczność odnosząca się do treści mówienia sprowadza się do podważenia prawdziwości zajścia tego, o czym ktoś powiedział, podczas gdy orzekanie tej cechy o zdarzeniu pociąga za sobą komentarz na temat jego zasadności, ocenę czyjegoś działania, co wyklucza tym samym kwestionowanie zajścia tego, o czym mowa. Istota i mechanizm właściwości, o którą chodzi, są jednak w obu wypadkach takie same, inny jest przedmiot odniesienia. W zasadzie można by (niektórzy pewnie są przekonani, że nawet trzeba) objaśniać nielogiczność odnoszącą się do języka i do działań za pomocą jednej, tej samej definicji. Choć preferowanie rozwiązań monosemicznych w opisie semantycznym uważam za w pełni słuszne, zastosowanie go w zapisie znaczenia analizowanego wyrażenia nie wydaje mi się bezdyskusyjnie dobre. Tym, co według mnie stanowi przeszkodę w przyjęciu takiego rozwiązania, jest kwestia czysto techniczna. Wyeksplikowanie obiektu odniesienia za pomocą tej samej formuły byłoby osiągalne, gdybyśmy proste wyrażenia języka naturalnego zastąpili znakami sztucznymi (symbolami). Te zaś, jako że nie są powszechnie zrozumiałe, wymagałyby dodatkowego przyporządkowania im wyrażen języka naturalnego, tworzących coś w rodzaju legendy. Dlatego proponuję przystać na dwa warianty definicji analizowanego pojęcia, podkreślając, że jest to wyłącznie zabieg techniczny, służący odpowiedniemu wysłowieniu *explicite*, w wyrażeniach języka naturalnego, tego, o czym się dana, powtórzę, tę samą własność orzeka.

Eksplikacja *nielogiczności*, którą przypisuje się zdarzeniom, przedstawia się następująco:

(13) *to, że ktoś zrobił p, było nielogiczne:*

‘o tym, że ktoś<sub>i</sub> zrobił p,

ktoś<sub>j</sub> sądzi, że

ktoś<sub>i</sub> robiąc p, działał jak ktoś, kto nie wie, że jeżeli  $p_1 \dots p_n$ , to nie p’

Oczywiście, zgodnie z ustaleniami, nawiązuje ona wyraźnie do formuły (12). Analogiczne jest także odniesienie poszczególnych zmiennych, tyle że w wypadku nielogiczności odnoszącej się do działań elementy  $p_1 \dots p_n$  odsyłają do zdarzeń niewyrażonych na powierzchni zdania, lecz jedynie pomyślanych, w zestawieniu z którymi powstaje nielogiczność *p*. Na przykład w wypadku wypowiedzenia (2) mogłoby to być to, że

szpital jest zadłużony, że brakuje pieniędzy, że taki sam sprzęt medyczny został już kupiony i się go nie wykorzystuje itp.

Tym, co dodatkowo wymaga komentarza, jest pomysł zasadzenia formuły objaśniającej działanie *kogoś*, na porównaniu (stąd wprowadzenie do zaproponowanego scenariusza eksplikacyjnego trzeciego subskryptu *ktoś*, tym razem pozbawionego jakiegokolwiek indeksu, bo jest to ktoś czysto anonimowy, przykładowy *X*). W istocie bowiem stwierdzający nielogiczność (*ktoś*) nie przesądza ostatecznie u działającego (*kogoś*) braku umiejętności poprawnego rozumowania, a już na pewno nie chodzi o to, by ją agensowi przypisywać na stałe, traktować jako stałe obecny przymiot, chodzi o jednostkowe zachowanie, które w y g ł ą d a na takie, jak opisywane w definicji. Rzeczywiste intencje *kogoś*, podobnie jak sprawność jego myślenia w komentowanej sytuacji, pozostają dla *kogoś* zagadką. Nie da się przecież wykluczyć sytuacji pozorowanych, kiedy na przykład *ktoś* zrobił *p*, chcąc by wyglądało to na nielogiczne, ale tak naprawdę było to zagranie taktyczne, chodziło na przykład o zmylenie przeciwnika.

5. Trudność podsumowania przedstawionych rozważań wiąże się z wielością poruszanych w nich wątków, co z kolei wynika może nie tyle ze złożonej natury opisywanego wyrażenia, ile raczej z tego, że stanowi ono zaledwie jeden z elementów złożonej siatki pojęć, które analizuję. Centralne miejsce zajmuje w niej *nonsens* i właśnie to słowo jest znaczeniowo najbliższe *nielogiczności*. Ich zestawienie było cenne o tyle, że oprócz tego, że zgodnie z przewidywaniami pomogło w szukaniu różnic, stanowiących o odrębności badanych słów, dodatkowo rzuciło nowe światło na zaproponowaną przeze mnie w: Wołk 2007b definicję *nonsensu*, skłaniając do jej weryfikacji. Potwierdzenie Popperowskiej nauki o tymczasowości rozwiązań naukowych każe również nowe, zaprezentowane w tym tekście, ustalenia poddać rewizji czasu i myśli – mojej i innych.

## Literatura

- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *Wiedza, fałsz, prawda: słowo o ich wzajemnej relacji*, „Przegląd Humanistyczny” LI, 1, s. 1–7.
- DANIELEWICZOWA M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa 2000.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, <http://nkjp.pl/>
- SEBOR: W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- SJPSz: M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1988–1989.
- SWJP: B. Dunaj (red.), *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1996.
- WOŁK M., 2007a, *Cechy syntaktyczne wyrażeń nonsens i absurd. Wprowadzenie do opisu semantycznego*, [w:] B. Brehmer, V. Ždanova, R. Zimny (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, t. 10, München, s. 178–187.

WOŁK M., 2007b, *W stronę semantyki nonsensu*, „Prace Filologiczne” LII, s. 409–418.

WOŁK M., 2008, *Zdania typu p, żeby / że q a problem definiowania wyrażenia nonsens i jego bliskoznaczników*, „Polonica” XXIX, s. 117–130.

WOŁK M., 2012, *Jak semantycznie interpretować zdania o schemacie to nonsens, że\_?*, [w:] E. Kislova, K. Knapik-Gawin, E. Kubicka, K. Szafraniec, M. Tomancová, S. Ulrich (red.), *Beiträge der Europäischen Slavistischen Linguistik (POLYSLAV)*, t. 15, München – Berlin – Washington, s. 290–296.

**“Nie tak i tak dalej, ale tak i nie tak dalej...”**  
**‘Not this way and so on, but this way and not so on...’ –**  
**the issue of illogicality**  
**Summary**

The article discusses the linguistic unit *coś jest nielogiczne* (‘something is illogical’), aiming to provide a description of its meaning, and an explicative formula which consists of indefinable expressions of the natural language. The semantic description of the unit is influenced by the issue of its reference, which is two-fold: the unit can refer to what someone said, as well as to what someone did. In order to pinpoint the distinctive features of the given expression, which is what determines its distinguishability, it is compared to a semantically close predicate, *nonsens* (‘nonsense’). Conclusions that flow from the analysis of *nonsens* had to be verified after a comparison with those obtained from the analysis of illogicality.